

Usłyszenie dziadka w radiowej sondzie było jak odczucie beknięcia na grzbiecie gigantycznego, trawiącego niedawną przekąskę lewiatana, o którym do tej pory myślałeś, że jest skalistą równiną, na której wybudowany jest twój dom.

Od niechcenia, robiąc oczywiście równocześnie coś zupełnie innego, nasłuchiwałem lokalnej rozgłośni. A w zasadzie zagłuszałem grającym radiem bolesny szum w swojej głowie. No dobra, zalewałem się dzień wcześniej prawie w trupa, bo tak trzeba kiedy się z kimś rozstaniesz. A teraz trzeźwiałem, żeby zacząć drugie nowe życie w samotności.

I nagle ten jego dobrze znany, starczy głos, jedno składniowo ubogie zdanie, przerywane świadczącymi o astmie świstami. Tak czysto i dokładnie podane, że nie mogło być mowy o pomyłce.

Daleko wtedy jeszcze było mi do wytrzeźwienia, więc od razu przyszło mi do głowy, że odbiornik przedstawił mi się na fale jakiegoś niesamowite, że pewnie łapię przekaz z innego wymiaru. Racjonalnie trzeźwa iskra i zaraz wiedziałem, że to nie może być żaden inny wymiar, raczej musi to być transmisja z niedostępnych normalnie zaświatów. Że słyszę głosy. Potem przypomniał mi się plan i odruchowo skojarzyłem sprawę z krwiożerczą bestią. Moloch pożarł dziadka, jak wielu przed nim i ciągle jeszcze trawi jego emocje, myśli i marzenia, wysysając do cna resztkę jego esencji. Duszy.

Przyszło mi też do głowy, że mógł być to po prostu zwykły przypadek - sondę puścili później bo gdzieś im się zawieruszyła. A jakież mógłby mieć wpływ na wartość samej sondy w oczach radiowców fakt, że jeden z respondentów już nie żyje. Nawet gdyby o tym wiedzieli.

Tak czy inaczej, było to najpiękniejsze pokonanie śmierci, jakiego w życiu doświadczyłem. Żałuję tylko, że nie pamiętam co wtedy powiedział dziadek, bo jeśli to były jego ostatnie słowa, ostatnie, bo padły tylko raz i już po jego śmierci, tak więc jeśli były ostatnie, to bardzo możliwe, że były najważniejsze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

labe dz, dodano 04.01.2014 20:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.